

## *Locus urbanus* w poetyckiej kreacji Wacława z Potoka Potockiego

Tytuł szkicu może sugerować, że odbiorca niniejszego tekstu pozna miasta<sup>1</sup> – polskie, a może i europejskie – przedstawione w poetyckiej destrukcji Wacława, który pisał się „z Potoka”<sup>2</sup>. Jednak w przypadku spuścizny pana z Łużnej takie założenie jest z gruntu fałszywe. W definicję opisu wpisuje się bowiem znajomość prezentowanego miejsca, charakterystyka jego struktury i morfologii<sup>3</sup>, a czegoś takiego próżno szukać w utworach Potockiego.

Wacław Potocki na pewno znał małe miasta położone w okolicy jego rodzinnej Łużnej, np. Gorlice, Szymbark, Nowy Sącz czy Biecz; w tym ostatnim sprawował urząd sędziego. Z poetą docieramy do Poznania, Lublina, Piotrkowa, Jarosławia, Lwowa, Zamościa, Grodna i Wilna oraz do najważniejszego miasta Podkarpacia – Krakowa, a także Warszawy – stolicy Rzeczypospolitej. Wymienione miejscowości

497

<sup>1</sup> Miasto w poezji Wacława Potockiego było już przedmiotem moich badań w ujęciu historyczno-literackim – zob. K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzeń Wacława Potockiego*, Słupsk 2009, s. 87–108. W niniejszym szkicu chcę się przyjrzeć przestrzeni *civitas* z perspektywy kulturowo-geograficznej.

<sup>2</sup> Teksty Wacława Potockiego będą cytowane według edycji: W. Potocki, *Dzieła*, t. I–III, oprac. L. Kukulski, wstęp B. Otwinowska, Warszawa 1987. Tu: t. II, s. 276–277.

<sup>3</sup> Termin *morfologia* jest tutaj używany nie w znaczeniu językowym, lecz geograficznym, stosowanym przy określaniu jednostki terytorialnej (np. wsi, miasta, państwa), w której wyróżnia się „jego formę zewnętrzną (wielkość i kształt) oraz jego strukturę wewnętrzną, która jest wielowymiarowa” – M. Koter, *Region polityczny – geneza, ewolucja i morfologia*, [w:] M. Barwiński (red.), *Geografia historyczna i polityczna w badaniach Marka Kotera. Wybór prac*, Łódź 2015, s. 201. Zob. też: M. Sobczyński, *Krajobraz kulturowy, administracyjny i polityczny a region polityczny. Kilka uwag o istocie zjawisk*, „*Studia z Geografii Politycznej i Historycznej*” 2014, vol. 3, s. 49–70; idem, *Studium morfologiczne łódzkich kamienic*, [w:] K. Krawiec-Złotkowska (red.), *Rzeczpospolita domów, t. 4: Domy miejskie*, Słupsk 2015, s. 471–500; idem, *Granice polityczne w krajobrazie – krajobraz pogranicza*, „*Studia z Geografii Politycznej i Historycznej*” 2018, vol. 7, s. 21–66; oraz prace opublikowane w „*Studiach z Geografii Politycznej i Historycznej*” 2017, vol. 6.

wielokrotnie pojawiają się w świecie przedstawionym jego wierszy i jest to zrozumiałe, gdy pamiętamy o różnych pełnionych przez poetę urzędach i funkcjach społecznych. Miasta te „zaistniały” na geograficznej i topograficznej „mapie” jego biografii. Na nich głównie skupiał swoją uwagę, bo były położone na obszarze, który poeta postrzegał jako Polskę. W jego przekonaniu ziemie polskie obejmowały tereny położone na południe od Prus Książęcych, Mazowsze, Wielkopolskę, Śląsk oraz Kresy Wschodnie z Litwą i Zadnieprzem<sup>4</sup>. Niemniej poeta z Łużnej nie ograniczał się do *civitas* znanych mu z autopsji, ale pisał również o wielu innych, których z całą pewnością nie miał okazji oglądać – na przykład o Gdańsku, który stanowił centrum handlowe i był celem szlachty sprzedającej zboże, drewno oraz inne produkty pozyskiwane z ziemiańskich majątków<sup>5</sup>, czy też o stolicach państw europejskich, chociaż nigdy nie opuścił granic Rzeczypospolitej! Fakt, że nie znał z autopsji Paryża, Rzymu, Pragi czy Londynu, nie przeszkadzał mu wcale w wykorzystywaniu ich w kreacji poetyckich przestrzeni. W takich przypadkach, gdy trafiamy na tekst, w którym poeta zabiera nas do jakiegoś nieznanego mu *civitas*, mamy do czynienia nie z deskrypcją realnego miejsca (które istnieje co prawda w rzeczywistości, jednak nigdy nie było celem eksploracji podróźniczej, np. handlowej lub edukacyjnej), ale ze zjawiskiem polegającym na powtarzaniu obiegowych, najczęściej stereotypowych o nim opinii.

Historia miast, ich geneza i trwanie w dawnej Europie, tudzież ich przemijanie i upadki wpisują się w cywilizacyjny rozwój ludzkości. Magdalena Deptuła zauważa, że:

Ośrodki miejskie, ich położenie, kompozycja oraz elementy składowe, interesowały uczonych i filozofów prawie od początków życia miejskiego. W rezultacie, przez kolejne stulecia, zgromadzono szeroki wachlarz wiedzy opisowej form miejskich w odniesieniu do niemal każdego regionu świata objętego procesem urbanizacji. Jednak dopiero stosunkowo niedawno wykrystalizowało się dążenie do pogłębionego zrozumienia i wyjaśnienia złożoności struktur miejskich i ich ewolucji<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 102.

<sup>5</sup> K. Krawiec-Złotkowska, *Shipping and trade on the Vistula River in the 16<sup>th</sup> century (based on a descriptive and reportage relationship from a trip to Gdansk contained in the poem Flis by Sebastian Fabian Klonowic)*, [w:] M. Sobczyński, K. Heffner, A. Rykała, B. Solga (red.), *Region & Regionalism*, vol. 14, Łódź–Opole 2022, s. 137–153.

<sup>6</sup> M. Deptuła, *Idea podmiotowego sprawstwa w morfologii miast*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2015, nr 21: *Geografia historyczna. Wyzwania przyszłości*, red. M. Deptuła, s. 85.

W rozważaniach o miastach, które odnajdujemy w utworach Wacława Potockiego, uwagi dotyczące urbanistyki nie będą dotyczyły rozwoju miejskiej architektury czy uwarunkowań przestrzenno-geograficznych. Celem badawczej eksploracji będzie tu analiza *civitas* w perspektywie „dziania się”. Miasta w poezji Potockiego są bowiem kreowane na podstawie doświadczeń poety lub – zwłaszcza te jemu nieznane – jego wyobrażeń. „Topografia” urbanistyczna w twórczości łuzeńskiego twórcy ogranicza się do sygnałów informujących o miejscu zdarzenia, przy czym ma ono znaczenie drugorzędne, ważne jest to, co we wskazanym punkcie się dzieje, i jakie skutki ze sobą niesie. Potocki opisuje je niemal z zacięciem reportażysty. Te „relacje” z miejsc zdarzeń w sposób pośredni ujawniają jego stosunek do przestrzeni miejskiej – i już na wstępie można zaznaczyć, że prawie zawsze jest on krytyczny. Niemniej, zastanawiając się nad źródłem niechęci poety do *civitas*, należy przede wszystkim pochylić się nad istotą tego typu przestrzeni i spróbować zdefiniować, jaki był status miasta w tradycji staropolskiej i jak je postrzegali i rozumiali podgórski szlachcic.

Poecie z Łużnej wydaje się bliska perspektywa, według której *locus urbanus* to nie tylko skupisko budowli, lecz także społeczność miejska<sup>7</sup>. W takim ujęciu materialne miasto symbolizuje element życia i ducha<sup>8</sup>. Jednocześnie żywioł ludzki sprawia, że nie jest ono przestrzenią bezpieczną i nie gwarantuje „wywczasów”, jakie – zgodnie z tradycją staropolską – zapewniała oddalona od miejskiego zgiełku „wieś spokojna, wieś wesoła”. Ludzkie dążenia do kariery, nastawienie na sukces i awans społeczny czy świadomość intryg i poczucie zagrożenia z nimi związane „doprowadziły do tego, że *civitas* sytuowano w opozycji do wsi, w której dostrzegano stabilne i samowystarczalne podstawy egzystencji. I właśnie takie opozycyjne myślenie o mieście i wsi oraz zgodne z obowiązującą

<sup>7</sup> W starożytności każde ludzkie osiedle otoczone murem – bez względu na wielkość – nazywano miastem. Na jego założenie wybierano przede wszystkim tereny położone niedaleko źródła wody: mogła to być rzeka, jezioro, morze lub nawet niewielki strumień, przy czym idealna sytuacja miała miejsce wówczas, gdy teren ten był wzniesieniem lub wzgórzem. W miejscu centralnym, na najwyższym wzniesieniu budowano świątynię. Ślady ówczesnej organizacji przestrzeni miejskiej oglądać można współcześnie – najstarsze kościoły sytuowane są w miejscach „wyniesionych”, mamy więc jednocześnie do czynienia z organizacją przestrzeni *civitas* w porządku wertykalnym. Urzeczywistnieniem wschodniego ideału miasta jest Jerozolima jako miasto Boga. Świątynia jerozolimska, wybudowana i urządzona jak Namiot Przymierza, według prawzoru niebieskiego, ogarniała całe Państwo Boże. Starotestamentowe miasto Syjon z jego świątynią było zaczątkiem i wzorem zbudowanego z żywych kamieni Kościoła Nowego Przymierza z Rzymem jako jego centrum – zob. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 375 i nast.

<sup>8</sup> K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 87.

konwencją wartościowanie tych przestrzeni ujawnia się w utworach Potockiego. Miasto w wierszach poety to prawie zawsze *locus horridus*, wies natomiast stanowi *locus amoenus*<sup>9</sup>. Tylko czasami Potocki odstępuje od tej zasady i nie jest wierny konwencji, a zastane tradycyjne wzorce modyfikuje i wprowadza nowe rozwiązania. Są one wynikiem jego przemyśleń i doświadczeń życiowych, które często były bolesne i naznaczone cierpieniem. Jego ziemską wędrówka była tak naprawdę drogą ku wieczności i prowadziła do miasta niebiańskiego<sup>10</sup>, Jeruzalem znanego z *Apokalipsy św. Jana*. Oczywiście nie jest możliwe geograficzne odwzorowanie tej drogi czy też jej analiza w płaszczyźnie topograficznej, ale w planie literackim istnieje i można ją interpretować jako realizację toposu *peregrinatio vitae*<sup>11</sup>.

W kontekście kulturowym, filozoficznym i mitycznym przestrzeń organizowana i zagospodarowywana przez człowieka ulega pewnego rodzaju stygmatyzacji, jest bowiem naznaczona ludzką dłonią. Według Mircei Eliadego budowanie miast, osad, każdego nowego domu jest naśladowaniem i w pewnym sensie odtwarzaniem stworzenia świata; tym samym kosmogoniczne centrum świata może być archetypem i wzorem każdej budowli<sup>12</sup>. Rumuński badacz, koncentrując swoją uwagę zwłaszcza na murach miejskich, pisze, że:

[...] zanim stały się konstrukcjami o charakterze militarnym, miały znaczenie obrony magicznej, albowiem pośrodku przestrzeni „chaotycznej”, zaludnionej demonami i upiorami [...] wydzielają enklawę, przestrzeń zorganizowaną „uporządkowaną” [...], tzn. posiadającą „centrum”. Tym tłumaczy się zjawisko, że w krytycznych chwilach (oblężenie, epidemia) zbiera się cała ludność, aby procesyjnie obejść mury miasta i w ten sposób wzmocnić ich graniczny i magiczno-religijny charakter obronny<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> A. Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983, s. 98–102.

<sup>10</sup> D. Künstler-Langner, *Idea vanitas, jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku*, Toruń 1993, s. 60 i nast.; K. Krawiec-Złotkowska, *Na początku był ogród... Wirydarze w polskiej poezji barokowej na tle kultury dawnej Europy*, Słupsk-Wejherowo 2017, *passim*.

<sup>11</sup> D. Künstler-Langner, *Idea vanitas...*, s. 126–147.

<sup>12</sup> Dla Eliadego (*Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 2000, s. 395–399) miasto i każde inne miejsce zamieszkania człowieka znajduje się w kosmicznym „centrum”. Miasto stanowi też zawsze *imago mundi*, zostaje zrównane z wszechświatem, a jednocześnie pozostaje w jego „centrum”. Wskutek paradoksu konsekracji przestrzeni i obrzędów budowlanych, każde miejsce zamieszkania funkcjonuje jako kosmiczny środek świata. W konsekwencji wszystkie miasta znajdują się w jednym i tym samym miejscu wszechświata, chodzi tu zatem o przestrzeń transcendentną, o zupełnie innej strukturze niż przestrzeń świecka, którą można pogodzić z wielością czy wręcz nieskończonością „środków” – zob. K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 89–90.

<sup>13</sup> M. Eliade, *Traktat o historii...*, s. 365. Zob. też: T. Michałowska, *Kochanowskiego poetyka przestrzeni, [w:] eadem, Poetyka i poezja. Studia i szkice staropolskie*, Warszawa 1982, s. 306–307.

Dla Wacława Potockiego miasto nie miało znaczenia ani strategiczno-militarnego, ani tym bardziej magicznego. Łużeński poeta przestrzeń tę opisuje w sposób konwencjonalny; wykorzystuje metafory, których korzenie tkwią w antyku i renesansie. *Locus urbanus* w poezji podgórskiego szlachcica nie odbiega od ogólnie przyjętych i akceptowanych norm. W świecie ziemiańskich wartości wspomniana już wyżej opozycja *loci amoeni* a *loci horridi* determinowała postrzeganie i ocenę świata; zgodnie z nią miasta sytuowano wśród miejsc strasznych i w konsekwencji z góry oceniano je negatywnie<sup>14</sup>. I chociaż w XVI wieku dostrzegamy tendencje do stopniowej relokacji mieszkańców wsi do miast (przykładem jest awans rodziny Kochanowskich<sup>15</sup>) oraz obserwujemy „wychodzenie z wiejskiego zaścianka”, a w XVII wieku można nawet mówić o eskalacji tego zjawiska, to Potocki z Łużnej tendencjom tym nie uległ. Podgórski szlachcic nie dążył do robienia kariery, mimo to w swoim lokalnym środowisku nie był osobą anonimową, a najlepszym dowodem jego aktywności w życiu publicznym było piastowane przez niego stanowisko podczaszego krakowskiego. Jednak tej „urzędniczej” strony swojego życia nigdy nie eksponował; prawdopodobnie pełniony urząd traktował jako powinność względem państwa i narodu i dlatego się z nim nie „obnosił”. Taka postawa zbliża go do jego Mistrza po piórze, poety z Czarnolasu, który postulował konieczność uczestniczenia w życiu publicznym, głosowania, podejmowania debat, wybierania króla, a gdy ojczyzna wzywa – gotowości do walki w jej obronie i wskazywał konkretne rozwiązania, co należy zrobić i jak się zachować, na przykład w *Pieśni V z Ksiąg wtórych*, znanej jako *Pieśń o spustoszeniu Podola przez Tatarów*<sup>16</sup>.

Wacław Potocki jako obywatel i poeta reprezentuje stanowisko konserwatywne. Z reguły – poza małymi odstępstwami na rzecz, jego zdaniem, miast „godnych” – jest wierny tradycji oraz niechętny „wszelkim nowościom” i zmianom. Jego miasto – jako *locus horridus* – jest złe i nieprzyjazne człowiekowi, stwarza bowiem takie samo zagrożenie jak pole bitwy czy morze, gdzie czyhają na człowieka realne lub wyimaginowane niebezpieczeństwa. Poeta najczęściej ukazuje miasto przez pryzmat ludzi, którzy w nim mieszkają; właśnie w takiej ludzkiej perspektywie

<sup>14</sup> M. Bogucka, *Obraz miasta w kulturze staropolskiej*, [w:] J.A. Chrościcki (red.), J. Głazewski, M. Prejs, K. Mrowcewicz (red. tomu), *Corona scientiarum. Studia z historii literatury i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, Warszawa 2004, *passim*.

<sup>15</sup> J. Okoń, *Miasto w poezji Jana Kochanowskiego*, [w:] J.A. Chrościcki (red.), J. Głazewski, M. Prejs, K. Mrowcewicz (red. tomu), *Corona scientiarum, Studia z historii literatury i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, Warszawa 2004, s. 219–231.

<sup>16</sup> J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 280–282.

kreuje *civitas*, będące dla niego pewnego rodzaju soczewką, przez którą weryfikuje i ocenia ludzką naturę.

Ulubionym „narzędziem”, jakie Potocki wykorzystuje w kreacji *locus urbanus*, jest satyra. Prześmiewczy charakter wierszy ukazujących miejskie scenki rodzajowe umożliwiał poecie demaskowanie ludzkich słabości, a nawet ułomności całych społeczeństw. Satyra jest potężną bronią w polemice czy też kulturowym i obyczajowym dialogu z potencjalnymi odbiorcami tekstów. Z jej pomocą poeta zaangażowany w losy ojczyzny, piszący apelatywne utwory, odwołujący się do patriotyzmu i dziedzictwa starożytnych Sarmatów, chciał dotrzeć do jak najszerszego kręgu czytelników. Krytykując wszystko to, co w jego przekonaniu było złe i prowadziło do upadku obyczajów i degeneracji społeczeństwa, chciał podnosić ludzką świadomość i kształtować morale. Miasto – kojarzone z postępem cywilizacyjnym, który w ocenie poety-szlachcica wcale nie był zjawiskiem pozytywnym<sup>17</sup> – na pewno dostarczało Potockiemu wielu inspiracji. W mieście zawsze dużo się działo, a barokowy twórca – jako bystry obserwator – nadarzające się okazje potrafił dostrzegać, trafnie oceniać i ostatecznie, dzięki krytyce lub pochwale, na ich podstawie weryfikować postawy społeczne. Bardzo dwuznacznie na przykład prezentuje „damy”, których, jak pisze, „wiele jest w mieście”. Potocki nie precyzuje, w jakim konkretnie; być może miał na myśli Warszawę, a może Zamość, który wspomina w utworze zatytułowanym *Na stół i z dzieżą*<sup>18</sup>. Brak dokładnego określenia, o jakie miasto chodzi, wpływa na status miejsca i jego uniwersalny, ponadczasowy wymiar. Tym samym przestrzeń miejska ujawniona w twórczości poety jest siedliskiem zła i demoralizacji nie tylko *hic et nunc*, ale zawsze i wszędzie. Potocki w zasadzie nie skupia swojej uwagi na obiektach, które sprzyjały eskalacji niemoralnych i nieetycznych zachowań, takich jak na przykład zamtuzy czy inne tego typu przybytki, ale koncentruje się na tym, co się w nich dzieje. Nie krytykuje miasta ze względu na zabudowania, ulice, ciasnotę, brud czy hałas, które prawdopodobnie postrzega jako typowe dla tej przestrzeni. Pod adresem wspomnianych „dam” nie używa żadnych pejoratywnych epitetów i nie nazywa ich ladacznicami. Wręcz przeciwnie – pisze, że są one „ludzkie [...] tymi czasy”. Porównuje je do drzwi, w których, gdy raz wyłamano zawiasy, „tak ich nigdy nie zawrą”, i w konsekwencji czynią one „Wolne

<sup>17</sup> Maria Bogucka źródeł niechęci szlachty do przestrzeni zurbanizowanej upatrywała w estetyce (w miejskim smrodzie, brudzie, ciasnocie) i etyce (związanej z przekonaniem o wyższości życia wiejskiego nad miejskim, które miało być pozbawione wszelkich cnót) – zob. M. Bogucka, *Miasto i mieszczanin w społeczeństwie Polski nowożytnej (XVI–XVIII w.)*, „Czasy Nowożytne” 2009, t. 22, z. 2, s. 10.

<sup>18</sup> W. Potocki, *Dziela*, t. III, s. 121.

wszystkim na pokój kawalerom weście”. Nie mamy pewności, czy podmiot wiersza chwali, czy krytykuje ich „gościnność”. Opowieść ta, z obscenicznym podtekstem, wywołuje ambiwalentne odczucia: z jednej strony budzi śmiech, z drugiej prowokuje do refleksji na temat rozwiązań niewiast. Za drugim, dodajmy krytycznym, wariantem interpretacyjnym przemawia ironiczna konstatacja o wyraźnych znamionach morału za-barwionego rubasznym, obscenicznym humorem, pojawiająca się na końcu tekstu:

Aż skoro się starzeją i przerobią w baby,  
Nie tylko zawias u drzwi, nie masz i antaby<sup>19</sup>.

Krytyka kobiet przekraczających granice przyzwoitości to niemal *leitmotiv* w wierszach podgórskiego szlachcica. We fraszce *Poślesz świnię, przyniesie ono iste* w kontekście frywolnych panien pojawia się Lwów, nie jest on jednak przedmiotem opisu; dokładnie rzecz ujmując, w wierszu wspomniane jest przedmieście Halickie, czyli teren za murami miasta przy głównej drodze wylotowej na wschód. Komizm sytuacyjny stworzył poeta, opisując spotkanie żołnierza wracającego z wojska z pannami, które na znak paniństwa nosiły wianki, chociaż dawno już pannami nie były, bo wszystkie posiadały dzieci<sup>20</sup>. W innej fraszce, zatytułowanej *Białogłowskie peregrynacje*, poeta dyskredytuje „nasze białogłowy”, które zamiast „w swym kącie kądziel prąść”, włączają się „po cudzych krajach”, a konkretnie po Włoszech, żeby „pod pretekstem skruchy” „wytrząść ła-downe, z odpuszczeniem brzuchy”<sup>21</sup>.

Kobiety o swobodnych obyczajach są dla podgórskiego szlachcica prawdziwymi czarownicami, które – jak Kirke – zmieniają ludzi w zwierzęta: siebie w wilczyce, a mężów w jelenie – tak przedstawione odnajdujemy je w epigramacie *Wiedma*<sup>22</sup>. Z kolei podmiot wiersza *Nierządnicę zakładają, te-ż burzą miasta* – za pomocą pięcioliterowych pejoratywów – deprecjonując panie trudniące się najstarszym „zawodem” świata, jednocześnie wskazuje ich inicjacyjną rolę przy zakładaniu miast i państw. Z nimi właśnie kojarzy powstanie i upadek Babilonu, Rzymu, Troi, Kartaginy, Persepolis. Ostatecznie zadaje retoryczne pytanie: „A z czegoż się tak świeckie królestwa kokoszą?” i konstatuje: „Kurwy je zakładają, kurwy je

<sup>19</sup> Ibidem, s. 123.

<sup>20</sup> Ibidem, t. I, s. 303.

<sup>21</sup> Ibidem, t. II, s. 525–526.

<sup>22</sup> E. Buszewiczowa, *Miasto w poezji Wacława Potockiego*, [w:] W. Walecki (red.), *Potocki (1621–1696). Materiały z konferencji naukowej w 300-lecie śmierci poety*. Kraków, 4–7 listopada 1996, Kraków 1998, s. 19; K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 100.

też znoszą<sup>23</sup>. Narrator epigramatu *Nie zawsze się rzeczy z imiony składają (Do Heleny nienadobnej)*<sup>24</sup> wyraża natomiast przypuszczenie, że gdyby piękna Helena, siostra Dioskurów, była podobna do swej nieurodzivej imienniczki (bohaterki teje fraszki), to Troja istniałaby jeszcze w XVII wieku<sup>25</sup>.

O rozwiązłości kobiet, które *notabene* nie zawsze zamieszkiwały miasta<sup>26</sup>, pisze Potocki także w epigramacie *Miejska przyjaźń*<sup>27</sup>. W wierszu buduje konterfekt gospodyni gotowej służyć „pieczeniem”, jeśli ktoś „przyjedzie z różnym”. W wierszu *Echo jednej dworki pijanej*<sup>28</sup> kreuje wizerunek kobiety nadużywającej alkoholu, który – jak wynika z wierszy łżeńskiego autora – jest częstą przyczyną ekstremalnych sytuacji, a bywa także źródłem niechlubnej sławy. Jak łatwo można się domyślić, w tle przedstawianych zdarzeń pojawiają się siedemnastowieczne „metropolie”. O takiej niejednoznacznej popularności miejskich ośrodków, ukazywanych w kontekście wysokoprocentowych napojów, czytamy na przykład we fraszce *Sławny Kraków w Rzymie*, gdzie miasto Kraka słynie we Włoszech z dobrze destylowanej wódki<sup>29</sup>.

Już tylko na tych przykładach można rozpoznać „twórczą strategię” Wacława Potockiego. Zamiast deskrypcji miast, opisu ich struktury organizacyjnej, architektury, detali dekoracyjnych, zabytków, morfologii etc., czytamy o tym, co się w nich dzieje. Ta zasada dotyczy wszystkich jednostek urbanistycznych położonych na terenie Rzeczypospolitej i poza jej granicami, które można zauważyć w utworach łżeńskiego autora. Jednocześnie zauważamy, że w wyniku porównania miast rodzimych z obcymi te drugie zawsze są przedstawiane w gorszym świetle niż polskie – nasze

<sup>23</sup> W. Potocki, *Dziela*, t. II, s. 623–624.

<sup>24</sup> *Ibidem*, t. I, s. 319.

<sup>25</sup> E. Buszewiczowa, *Miasto w poezji...*, s. 12; K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 101.

<sup>26</sup> W wierszach poety znajdujemy liczne dowody na to, że nierządne życie wiodły również niewierne żony szlachciców, mieszkające z dala od ośrodków urbanistycznych; chociaż wydaje się, że w miastach owych pań było najwięcej – zob. M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata*, Londyn 1997; A. Lisak, *Miłość staropolska. Obyczaje, intrygi, skandale*, Warszawa 2007; A. Karpiński, *Prostytucja w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, Warszawa 2006, s. 191–222.

<sup>27</sup> W. Potocki, *Dziela*, t. I, s. 223.

<sup>28</sup> *Ibidem*, t. II, s. 332. Echo to szczególny rodzaj wiersza, w którym drugi komponent pary rymowanej stanowi pod względem zasobu głoskowego częśćkę wyrazu z komponentu pierwszego. Rymy takie pojawiają się najczęściej w funkcji onomatopei, występują w wierszach dialogowych zbudowanych w formie pytań i krótkich, „echowych” odpowiedzi – zob. J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, hasło: *Echo*, Wrocław 1988, s. 110.

<sup>29</sup> W. Potocki, *Dziela*, t. I, s. 74.



są zdemoralizowane, ale własne i swojskie. W takim kontekście nasuwa się kolejny wniosek dotyczący przestrzeni miejskiej – zdaniem poety najgorsze zło pochodzi z zewnątrz: nie jest dobrze w granicach ojczyzny, ale poza nią jest wręcz tragicznie. To oczywiście stereotypowe myślenie, które w połączeniu z krytyczną postawą wobec otaczającego świata, by nie powiedzieć ksenofobią, jest rysem charakterystycznym łuzeńskiego poety. Przyglądając się Potockiemu z tej perspektywy i próbując sprecyzować, jakie poglądy poeta ujawnił w wierszach, w których pojawia się przestrzeń urbanistyczna – wraz ze wszystkimi obiektami strukturalnymi dla niej typowymi, takimi jak na przykład kościoły, lazarety, gospody<sup>30</sup>, pałace, dwory magnackie czy też założenia parkowo-ogrodowe – można stwierdzić, że nie miasto samo w sobie, lecz przede wszystkim ludzie, którzy w nim żyją, interesują poetę. Na podstawie tego, co robią i jak się zachowują, poeta wyraża sobie opinię o *civitas*, weryfikuje zdarzenia, do jakich tam dochodzi i je ocenia. Nie robi tego oczywiście wprost, lecz za pośrednictwem wykreowanych postaci. Na przykład podmiot fraszki *Dworzanie (Ogród nieplewiony)*, deklarując, że woli „być pierwszy na wsi”, „niż wtóry w Warszawie”<sup>31</sup>, wystawia ocenę mieszkańcom stolicy.

Osiągnięcie sukcesu w mieście było (i niestety bywa nadal) determinowane sytuacjami o wątpliwej czystości etycznej i moralnej. Droga awansu społecznego często jest znaczone szpiegostwem, nepotyzmem i protekcją nieograniczającą się do poparcia słownego. Dlatego też funkcje, urzędy, „honory” sprawowane przy dworach magnackich oraz profity dworskich faworytów (co dotyczyło nawet najwyższych rangą urzędów na dworze królewskim!) prawdopodobnie budziły u Potockiego bardzo negatywne emocje. Utwory, w których poeta podejmuje tę tematykę, są wręcz nasycone antydworską i antyurbanistyczną niechęcią. Opinię w tej materii werbalizuje Potocki na przykład we fraszce *Do kasztelana*<sup>32</sup>, a jeszcze dosadniej określa swoje stanowisko w wierszu *Dat Galenus opes, dat Iustinianus honores*:

Za nim idą urzędy, temu do honoru  
Łacny przystęp, kto z Niemką żeni się u dworu. [...]  
Mógłbym też i ja, jeśli kpi nam kpów nie zdrożą,  
Choć nie szwagrem, nie zięciem, nie stryjem, nie wujem,  
Byle być faworytem, jako inszy, ch[ujem]<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> K. Krawiec-Złotkowska, „Nieszczęsny odpoczynek...” czyli uwag kilka o gospodach w poezji Wacława Potockiego, [w:] eadem (red.), *Rzeczpospolita domów*, t. 5: *Karczmy, gospody, zajazdy...*, Słupsk 2019, s. 98–108.

<sup>31</sup> W. Potocki, *Dziela*, t. II, s. 608.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 383.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 348.

Tytuły<sup>34</sup> i dworskie splendory kojarzą się oczywiście nie tylko z przestrzenią zurbanizowaną, chociaż w dobie staropolskiej głównie w miastach je zdobywano – niestety, najczęściej nieuczciwą drogą. Poeta wykorzystuje te „awanse społeczne”, by dyskredytować „honorowych” obywateli. W cytowanym wyżej fragmencie dosadny, niecenzuralny epitet użyty przez Potockiego, określa i demaskuje status dworskich faworytów. Wypowiedź podmiotu podszyta jest szyderstwem i stawia ich w pejoratywnym świetle.

Dwór magnacki – lokowany przez poetę w przestrzeni o cechach *loci horridi* – zawiera w sobie wszystko to, co w baroku kulturowo jest przypisane do przestrzeni strasznej. Ludzie żyjący na dworze to w większości – w ujęciu Potockiego – zgraja pasożytów, których poeta porównuje do popularnych w środowiskach arystokratycznych „bonońskich piesków”. Zauważa, że „Znajdą i w naszej Polsce tacy się pieskowie, / Z pyszczaszkiem załomanym, kudłaci na głowie”, którzy czynią się „galantomem”, bo mają „perfumowane głowy” i widzieli Paryż. Deskrypcja wyglądu dworskich kawalerów jest zabarwiona drwiną, jednak to nie ich wygląd jest źródłem krytyki. Jej sednem jest ich postawa wobec powinności dla ojczyzny i brak zaangażowania w sprawy ważne dla narodu; stąd smutna, zamykająca utwór konstatacja: „Lepiej, niż być żołnierzem, pudrowanym gachem”<sup>35</sup>. W innym wierszu o podobnej tematyce pojawia się nawet radykalny postulat: „Topić pieski bonońskie, wiesić pasożyty!”<sup>36</sup>. Użycie tego imperatywu bez wątpienia po raz kolejny ujawnia niechęć autora-podmiotu do nowości przywożonych z zagranicy<sup>37</sup> – głównie Paryża, Londynu, Rzymu i Pragi, czyli miast ukształtowanych w kulturze basenu Morza Śródziemnego, wyrosłych na gruncie grecko-rzymskiego antyku. Krytyczny stosunek do starożytnego dziedzictwa kulturowego wyraża, gdy wspomina pogańskie boginie, w których „przybyciu” do polskich miast upatruje przyczyny

<sup>34</sup> Problem tytułów nie dotyczy jedynie magnatów i do tego stanu pretendentów. W siedemnastowiecznym społeczeństwie klasowym zjawisko „aplikowania” do klasy wyższej dotyczyło ogółu ludzi. Potocki wobec niego zajmuje stanowisko konserwatywne; spośród licznych przykładów, które w pełni oddają tę sytuację, najlepszym wydaje się wiersz *Człowiek o trzech literach* – W. Potocki, *Dziela*, t. III, s. 206.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 234–235.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 236.

<sup>37</sup> W polskim baroku modne były nie tylko rzeczy docierające do Sarmatów z południowej i zachodniej Europy. Do szlacheckiej Rzeczypospolitej dotarł też wschodni wzorzec życia w otoczeniu mnóstwa przydatnych lub zupełnie nieprzydatnych bibelotów, których funkcja była jedynie dekoracyjna. W *Transakcji wojny chocimskiej* określone są one jako zbytki. Warto zauważyć, że poeta, konfrontując Polskę z Tatarami i Turcją, ocenia dwa światy zróżnicowane kulturowo i geograficznie – zob. W. Potocki, *Dziela*, t. I, s. 40.

upadku metropolii; nadaje im znaczące imiona Wakuna (łac. *vaco* – „być próżnym”) i Lawerna (łac. *lêvō* – „odebrać coś komus”)<sup>38</sup>.

Zdaniem szlachcica z Łużnej z zagranicznych miast przywożone były także choroby, będące skutkiem rozwiązłości seksualnej. Przykładem może być „choroba z Paryża”, czyli franca<sup>39</sup>, którą poeta wielokrotnie wymienia w różnych obscenicznym kontekstach<sup>40</sup>. W twórczości autora *Ogrodu nieplewionego* francuska metropolia jest niemal synonimem zepsucia moralnego i swoistym *exemplum*. To z Paryża „jedna męzatką” „powróciła fasa”, choć kilka miesięcy wcześniej z Polski wyjeżdżała, będąc „cienką”. Na komentarz męża, który dostrzegł zmianę w wyglądzie żony, bez żenady odpowiedziała, że będzie „miał wędrownego syna” i to bez utraty „substancji”, czyli bez wysiłku<sup>41</sup>.

Przestrzeń zurbanizowaną Potocki traktował jako obszar zdecydowanie sprzyjający demoralizacji, bo zajmowany przez duże grupy ludzi o zróżnicowanych poglądach, różniących się pod względem etnicznym, reprezentujących różne stany i profesje. Wśród takiego „zgrupowania” zawsze znajdzie się ktoś, kto przekroczy ustalone normy, w skupisku łatwiej również o anonimowość i ukrycie się przed opinią publiczną. Poza tym krytyczne myślenie poety o *locus urbanus* – obok tradycyjnego, konwencjonalnego w staropolszczyźnie wartościowania przestrzeni według podziału na miejsca miłe i miejsca straszne – należy łączyć z opozycjami swoje–obce oraz bliskie–dalekie, które determinowały jego ogląd świata. Opozycje te pozwalały poecie szukać źródeł demoralizacji i upadku miast polskich we wszystkim, co było obce i dalekie, przychodziło z zewnątrz. Jednocześnie umożliwiały wprowadzanie wypowiedzi laudacyjnych, ewokujących polskie tradycje, o których „modni” Sarmaci zdawali się zapominać. I tak podmiot fraszki *Fortes Poloni, equites boni* krytykuje szlachciców, którzy „wedle złej terazniej[szej] [...] mody” wyprawiali synów „w obce dla nauk narody”, oraz zadaje retoryczne pytanie, kiedy „Polaków, naród z dawna konny, / Wsiadać na koń i jeździć uczył kraj postronny?”<sup>42</sup>. W odpowiedzi pojawia się opinia, że ani w Rzymie, ani we Francji czy w Niemczech nikt młodych nie nauczy jeździć konno lepiej, niż by to zrobiono w Polsce, gdzie sztuki tej można się nauczyć „od każ-

<sup>38</sup> K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 99.

<sup>39</sup> Por. *Komentarz* [w:] W. Potocki, *Dzieła*, t. II, s. 680. Wymieniona „choroba z Paryża” to kiła, która odznaczała się stosunkowo dużą frekwencyjnością; nazywano ją też „chorobą francuską”.

<sup>40</sup> J. Ziomek, *Pornografia i obscenium*, [w:] idem, *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1980, s. 301. W. Potocki, *Dzieła*, t. II, s. 39, 197.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 213–214.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 243–244.

dego psiuka” – jak konkluduje podmiot innego tekstu zatytułowanego *Niebo, nie umysł, odmienia wędrowny (Do jednego peregrynata)*<sup>43</sup>. Osoby, które, by nabyć tej umiejętności, jeżdżą do Paryża, są nazwane „błaznami”. Inne uzasadnienie zagranicznych podróży, pojawiające się w tejże fraszce, które Potocki ośmiesza i dyskredytuje, wiąże się z „potrzebami” edukacyjnymi. Argument, że są one podejmowane „dla języka”, nie jest przekonujący; narrator natychmiast go odrzuca i zadaje ironiczne pytanie: „to lepiej Paryż umie od Warszawy / Po polsku?”<sup>44</sup>. Podmiot wiersza kwestionuje nawet naukę tańca we Francji, a osoby zainteresowane tym tematem odsyła na Litwę, do Wilna. Przedmiotem krytyki stają się też studia zagraniczne u najbliższych sąsiadów Sarmatów – w stolicy Czech. Podmiot wiersza *Opuściwszy źródło, szuka potoku* konstatuje, że „z siebie szlachta polska czyni pośmiewisko”, gdy włóczy się „po cudzych ziemiach”, a przecież w Krakowie nauka nie jest inna, niż w Pradze<sup>45</sup>.

508

Miasta w wierszach autora *Moralioń* pojawiają się również w perspektywie administracyjno-politycznej, co nie jest zaskoczeniem, bo taka ich funkcja niewątpliwie zajmowała umysł poety niestroniącego przecież od publicznych urzędów. We fraszce *Na sejm grodzieński* czytamy, że „Litwa sejm z Warszawy przeniosła do Grodna, / Gdzie dotąd z wilki dzikie sejmowały świnie”<sup>46</sup>. W tym lapidarnym, aczkolwiek dosadnym stwierdzeniu autor zdradza swój pogląd na temat zaistniałego faktu historycznego. Przeniesienie sejmu z Warszawy do Grodna jest dla niego co najmniej niezrozumiałe. Porównując miejsce obrad do placu, na którym dotychczas sejmowały tylko wilki i dzikie świnie, dyskredytuje miasto położone na kresach Rzeczypospolitej, a jednocześnie ujawnia akceptację Warszawy jako centrum, w którym toczy się życie intelektualno-polityczne i to tu właśnie – jego zdaniem – powinni zbierać się senatorowie i posłowie. Osobnym passusem w tym kontekście są kompetencje rządzących państwem i narodem. Wielokrotnie poeta demaskuje błędne jego zdaniem decyzje posłów i senatorów, ich niemoralne i nieetyczne działania, pozostawiające wiele do życzenia i będące dowodem ich prywaty i tylko pozornej dbałości o dobro wspólne<sup>47</sup>.

Metropolie wzniesione ludzkimi rękami, z powodu tychże ludzi ulegają degradacji. Monumentalnymi wizjami zniszczonych *civitas* Potocki wizualizuje wanitatywne refleksje o marności doczesnego świata,

<sup>43</sup> Ibidem, s. 383.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Ibidem, t. III, s. 62.

<sup>46</sup> Ibidem, t. II, s. 54.

<sup>47</sup> Ibidem, t. I, s. 235. Zob. też: K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 97–98.

znikomości potęgi i władzy<sup>48</sup>. Obrazami ruin i grobów, które są wkomponowane w strukturę toposu *ubi sunt qui ante nos fuerant*?<sup>49</sup>, egzemplifikuje nietrwałość materii, ujawnia pozorną wartość ziemskiego przepychu i bogactwa. W swej poetyckiej refleksji nie ogranicza się wyłącznie do czasów antycznych, ale sięga także do niedawnej przeszłości, czasami bolesnej i dla niego niezrozumiałej. Na przykład zastanawiając się nad przyczyną oddawania bez walki ziem polskich Szwedom, pisze, że „Godzien Lwów z lauru wieńca i lewandy, / A Kraków się niech swojej wstydy Wandy”<sup>50</sup>. Lwów podaje poeta za wzór dla Krakowa, którego mieszkańcy – jego zdaniem – zbeczcili pamięć i cnotę słowiańskiej heroiny<sup>51</sup>.

Interesującym aspektem, jaki pojawia się podczas analizy poezji Wacława Potockiego, jest twórcza strategia autora, polegająca na modyfikacji i przekształcaniu nazw i terminów, wynikająca ze skojarzeń semantycznych lub leksykalnych. Zjawisko to dotyczy również miast. Na przykład w wierszach *Na weselny akt w Krakowie Pod Barany*<sup>52</sup> i *Na kamienicę w Krakowie Pod Barany*<sup>53</sup> podmiot w satyryczny sposób kwestionuje czystość i moralność mieszkańców grodu Kraka, a przede wszystkim ich wierność małżeńską. Efekt komiczny uzyskał tu poeta dzięki asocjacji, jakie rodzi nazwa kamienicy. Ślub zawierany pod szyldem barana nie wróży dobrze panu młodemu, który szybko może doczekać się „poroża”.

Kraków na tle innych miast, jakie można odnaleźć w wierszach podgórskiego szlachcica, jest dosyć wyjątkowy. I nie chodzi tu o częstotliwość jego występowania, bo pojawia się chyba najczęściej, ale o to, że jest pokazany jako miejsce świetne i godne. Elwira Buszewiczowa sugeruje nawet, że Kraków opisany w *Belwederze* przynależy do *sacrum*, a jako argumenty podaje wymienione w wierszu relikwie świętych i insygnia koronacyjne<sup>54</sup>, ale trudno zgodzić się z tą interpretacją, gdy pamiętamy, że autor *Moraliiów* czerpał inspiracje z dzieł Erazma z Rotterdamu i prawdopodobnie, analogicznie jak sławny Holender, do relikwii miał stosunek krytyczny<sup>55</sup>. Buszewiczowa dodaje ponadto, że:

<sup>48</sup> M. Wichowa, *Idea pogardy świata i nędzy człowieka w literaturze polskiego baroku*, [w:] A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz, A. Karpiński (red.), *Literatura polskiego baroku. W kręgu idei*, Lublin 1995, *passim*.

<sup>49</sup> D. Künstler-Langner, *Idea vanitas...*, s. 147–161.

<sup>50</sup> W. Potocki, *Dzieła*, t. II, s. 156.

<sup>51</sup> K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 102.

<sup>52</sup> W. Potocki, *Dzieła*, t. II, s. 260.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 233.

<sup>54</sup> E. Buszewiczowa, *Miasto w poezji...*, s. 9–20.

<sup>55</sup> Z. Szmydtowa, *Erazm z Rotterdamu a Kochanowski*, [w:] eadem, *Poeci i poetyka*, Warszawa 1964, s. 78–79; J. Huizinga, *Erazm*, tłum. M. Kurecka, wstęp M. Cytowska, Warszawa 1964, zwłaszcza rozdział XVIII; K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 104.

Rangę prawdziwego belwederu nadają [...] Krakowowi ogrody, to dzięki nim właśnie, jako miejscom, gdzie kultura łączy się z bogactwem przyrody, można uznać miasto za *locus amoenus*<sup>56</sup>.

Ten argument również budzi wątpliwości i nie jest przekonujący, ponieważ Potocki dyskredytuje „sztuczne” ogrody, choćby nawet były najpiękniejsze, a preferuje naturę użyteczną, niemniej piękną i bliską jego sercu<sup>57</sup>. Jego Belwederem są pola obsiane pszenicą i „kłosy rumieńcem zapalone”<sup>58</sup>. Wzrusza go również i zachwyca, a jednocześnie napętnia smutkiem dziardyn założony przez jego syna Jerzego, z którego tenże nigdy nie zbierze owoców, bo „już odkwitła” jego „jabłoń”<sup>59</sup>.

W cytowanym powyżej wierszu na uwagę zasługuje trzeci Belweder, który pojawia się w zakończeniu utworu. To Belweder Niebiański, usytuowany w Niebiańskim mieście – świętym Jeruzalem. Nie może on być oceniany według ziemskich kryteriów, bo należy do sfery *sacrum*. To miejsce pośmiertnej szczęśliwości, znane Potockiemu z lektury *Pisma Świętego*, które utrwaliło się w jego wyobraźni być może pod wpływem poezji Jana Kochanowskiego. Poeta z Czarnolasu bowiem, chociaż nie był miłośnikiem przestrzeni zurbanizowanej, w *Psalterzu Dawidowym*<sup>60</sup> opisał miasto godne, strzeżone i chronione przez Boga, niezdołane i niezwyciężone. Właśnie to „miasto, które Pan miłuje”, „miasto święte”, „przybytek” i „dwór” Pański mogło być pierwowzorem miasta Najwyższego, wykreowanego przez podgórskiego szlachcica<sup>61</sup>.

\* \* \*

Poza Niebieską Jerozolimą, miastem zbawionych<sup>62</sup>, *locus urbanus* w poezji Wacława Potockiego nie tylko nie zyskał statusu miasta świętego, ale nawet dobrego, któremu można byłoby przypisać cechy *locus amoenus*. Jest to zgodne z konwencją. Co prawda w renesansie powstały teksty, w których *civitas* oceniano łaskawie. Na przykład Stanisław Ciołek

<sup>56</sup> E. Buszewiczowa, *Miasto w poezji...*, s. 14.

<sup>57</sup> Przedkładanie przez poetów szlacheckich natury użytecznej ponad wymyślną sztuczność projektowanych, pięknych, ale mało pożytecznych miejskich ogrodów, parków etc. zauważa Adam Karpiński, gdy pisze: „Czytając teksty poetów ziemiańskich, odnosi się [...] wrażenie, że naturę przeciwstawioną przepychowi, bogactwu i finezyjności, marmurom i szkarłatom, chcą pokazać nie tylko jako prostą, ale niemniej wspaniałą” – A. Karpiński, *Staropolska poezja...*, s. 113; K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 105.

<sup>58</sup> W. Potocki, *Dzieła*, t. I, s. 334.

<sup>59</sup> Ibidem, t. III, s. 343, 348.

<sup>60</sup> J. Okoń, *Miasto w poezji...*, s. 226.

<sup>61</sup> K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie...*, s. 106.

<sup>62</sup> K. Krawiec-Złotkowska, *Na początku był ogród...*, s. 76 i nast.

w wierszu pt. *Laus Cracoviae* (*Pochwała Krakowa*) słaWi miasto, w którym panują dobre obyczaje, radość i dobrobyt, mieszkańcy są zamożni, niewiasty cnotliwe, a rycerze heroiczni<sup>63</sup>. Innym przykładem, w którym miasto jest przedmiotem laudacji, jest utwór *Pochwała Przemysła* Grzegorza z Sambora<sup>64</sup>. Niemniej laudacje przestrzeni miejskiej nie były regułą, a stanowiły od niej wyjątki. W każdym razie tradycja renesansowa i antyczna, do której nawiązywali odrodzeniowi humaniści, usankcjonowała topikę, w jakiej w baroku Potocki i wielu innych poetów opisywali przestrzenie zurbanizowane. Zgodnie z konwencją miasta deprecjonowano. Nawet wówczas, gdy mamy do czynienia z miastami stołecznymi, ważnymi ośrodkami administracyjno-politycznymi, i kiedy są one poddawane laudacji, ich pochwała ogranicza się wyłącznie do wybranych obszarów, niejako wyrwanych z kompleksu *civitas*. Na przykład poeta uświęca (jak zakłada Buszewiczowa) nie cały Kraków, lecz jedynie świątynie – i to nie wszystkie i nie w całości<sup>65</sup>. Poza tym, jeśli miasto w poezji Potockiego jest przedmiotem pochwalnej deskrypcji, to prawie zawsze towarzyszy temu zjawisku konfrontacja „złych” i „dobrych” miast (przykładem wspomniane wyżej w kontekście najazdu szwedzkiego zestawienie Krakowa i Lwowa). Pozytywne atrybuty zyskują polskie miasta (o czym także już wyżej pisano) w konfrontacji z obcymi. Przestrzeń urbanistyczna jako obszar z gruntu zły okazuje się dobra, gdy jest porównana z obszarem gorszym. Wszystko, co jest znane i oswojone, wydaje się bowiem mniej straszne.

Przestrzeń zurbanizowana nie sytuowała się na marginesie zainteresowań poety-szlachcica. O miastach znanych i nieznanym Potocki pisał z humorem, czasami jego deskrypcja była rubaszna, a czasami zabarwiona nutą żalu, goryczy i smutku. Konterfekt miast wykreowany przez autora z Łużnej daje bogaty „abrys” dawnych czasów i tworzy satyryczną panoramę obyczajowości XVII wieku. Niemniej trudno w niej dopatrywać się konkretów *stricte* topograficznych czy szczegółów morfologicznych. Nawet perspektywa geopoetyczna w tym przypadku zawodzi, bo warunkiem stworzenia obrazu przestrzeni jest jego znajomość i precyzyjna deskrypcja, która będzie oddziaływała na wyobraźnię odbiorcy<sup>66</sup>.

<sup>63</sup> E. Buszewicz, *Literacki wizerunek Krakowa w łacińskiej poezji humanistycznej*, „Rocznik Krakowski” 1992, t. LVIII, *passim*; eadem, *Idea urbis. Topos miasta w literaturze renesansu*, „Universitas” 1997, nr 19/20, s. 50–63.

<sup>64</sup> E. Buszewicz, *Grzegorz Samborczyk i jego pochwała Przemysła*, „Rocznik Przemyski” 2000, t. XXXVI, z. 2: *Literatura i język*, s. 2–12.

<sup>65</sup> K. Złotkowska, *Kościół w twórczości Wacława Potockiego*, [w:] Z. Abramowicz (red.), *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, Białystok 2003, s. 65–95.

<sup>66</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014; eadem, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003; K. Krawiec-Złotkowska, *Barokowy hortus*

Czytając wiersze Wacława Potockiego, nie widzimy miast, tylko ludzi, którzy w tych miastach żyją i funkcjonują bądź do nich przyjeżdżają i je opuszczają. Narzędzia geopoetyki mogłyby znaleźć zastosowanie w przypadku opisów miejsc bliskich sercu poety (na przykład rodzinnej Łużnej czy Bieszczad) – miasta z całą pewnością tego kryterium nie spełniają.

W podsumowaniu rozważań o miastach w twórczości Wacława Potockiego można przytoczyć wypowiedź Kaliope – muzy poezji – z *Sielanki*. Fraza ma wymiar temporalny i dotyczy nie tylko destrukcyjnego procesu upadania miast, można ją bowiem interpretować jako maksymę określającą kondycję człowieka w ogóle:

Czas buduje, czas niszczy wielkie miasta z cegły,  
Które dziś i murami, i z pamiątką legły.  
Co z ziemi poszło, w ziemię zwykle znowu zmierza<sup>67</sup>.

„Miasta z cegły” symbolizują nietrwałość, kruchość i wanitatywny charakter ziemskich budowli. Z czasem przestaną istnieć, jak starożytny Rzym, jak Troja... Znikną z powierzchni ziemi, ale słowo o nich – ów pomnik trwalszy niż ze spiżu<sup>68</sup> – pozostanie i przetrwa w ludzkiej pamięci.

512

## Bibliografia

- Bogucka M., *Miasto i mieszczanin w społeczeństwie Polski nowożytnej (XVI–XVIII w.)*, „Czaszy Nowożytne” 2009, t. 22, z. 2, s. 9–49.
- Bogucka M., *Obraz miasta w kulturze staropolskiej*, [w:] J.A. Chrościcki (red.), J. Głazewski, M. Prejs, K. Mrowcewicz (red. tomu), *Corona scientiarum. Studia z historii literatury i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, Warszawa 2004, s. 201–206.
- Buszewicz E., *Grzegorz Samborczyk i jego pochwała Przemysła*, „Rocznik Przemyski” 2000, t. XXXVI, z. 2: *Literatura i język*, s. 2–12.
- Buszewicz E., *Idea urbis. Topos miasta w literaturze renesansu*, „Universitas” 1997, nr 19/20, s. 50–63.
- Buszewicz E., *Literacki wizerunek Krakowa w łacińskiej poezji humanistycznej*, „Rocznik Krakowski” 1992, t. LVIII, s. 31–39.

ludi w perspektywie geopoetyki (na wybranych przykładach literackich), „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica 2016”, nr 26, s. 21–45; A. Kronenberg, *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, Łódź 2015, *passim*.

<sup>67</sup> W. Potocki, *Dzieła*, t. I, s. 108.

<sup>68</sup> Horacy, *Exegi monumentum aere perennius*, przeł. L. Rydel, [w:] idem, *Wybór poezji*, oprac. J. Krókowski, Wrocław 1971, s. 137.



- Buszewiczowa E., *Miasto w poezji Wacława Potockiego*, [w:] W. Walecki (red.), *Potocki (1621–1696). Materiały z konferencji naukowej w 300-lecie śmierci poety*. Kraków, 4–7 listopada 1996, Kraków 1998, s. 9–20.
- Deptuła M., *Idea podmiotowego sprawstwa w morfologii miast*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2015, nr 21, s. 85–99.
- Eliade M., *Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 2000.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.
- Horacy, *Exegi monumentum aere perennius*, przeł. L. Rydel, [w:] Horacy, *Wybór poezji*, oprac. J. Krókowski, Wrocław 1971, s. 137.
- Huizinga J., *Erazm*, tłum. M. Kurecka, wstęp M. Cytowska, Warszawa 1964.
- Karpiński A., *Prostytucja w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, Warszawa 2006, s. 191–222.
- Karpiński A., *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983.
- Karpiński M., *Najstarszy zawód świata*, Londyn 1997.
- Kochanowski J., *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972.
- Koter M., *Region polityczny – geneza, ewolucja i morfologia*, [w:] M. Barwiński (red.), *Geografia historyczna i polityczna w badaniach Marka Kotera. Wybór prac*, Łódź 2015, s. 191–211.
- Krawiec-Złotkowska K., *Barokowy hortus ludzi w perspektywie geopoetyki (na wybranych przykładach literackich)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2016, nr 26, s. 21–45.
- Krawiec-Złotkowska K., *Na początku był ogród... Wirydarze w polskiej poezji barokowej na tle kultury dawnej Europy*, Słupsk–Wejherowo 2017.
- Krawiec-Złotkowska K., „Nieszczęsny odpoczynek...” czyli uwagi kilka o gospodach w poezji Wacława Potockiego, [w:] K. Krawiec-Złotkowska (red.), *Rzeczpospolita domów*, t. 5: *Karczmy, gospody, zajazdy...*, Słupsk 2019, s. 98–108.
- Krawiec-Złotkowska K., *Przestrzenie Wacława Potockiego*, Słupsk 2009.
- Krawiec-Złotkowska K., *Shipping and trade on the Vistula River in the 16<sup>th</sup> century (based on a descriptive and reportage relationship from a trip to Gdansk contained in the poem Flis by Sebastian Fabian Klonowic)*, [w:] M. Sobczyński, K. Heffner, A. Rykała, B. Solga (red.), *Region & Regionalism*, vol. 14, Łódź–Opole 2022, s. 137–153.
- Kronenberg A., *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, Łódź 2015.
- Künstler-Langner D., *Idea vanitas, jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku*, Toruń 1993.
- Lisak A., *Miłość staropolska. Obyczaje, intrygi, skandale*, Warszawa 2007.
- Michałowska T., *Kochanowskiego poetyka przestrzeni*, [w:] T. Michałowska, *Poetyka i poezja. Studia i szkice staropolskie*, Warszawa 1982.
- Okoń J., *Miasto w poezji Jana Kochanowskiego*, [w:] J.A. Chrościcki (red.), J. Głazewski, M. Prejs, K. Mrowcewicz (red. tomu), *Corona scientiarum, Studia z historii literatury i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, Warszawa 2004, s. 219–231.

- Potocki W., *Dzieła*, t. I–III, oprac. L. Kukulski, wstęp B. Otwinowska, Warszawa 1987.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Rybicka E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003.
- Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*, hasło: *Echo*, Wrocław 1988.
- Sobczyński M., *Granice polityczne w krajobrazie – krajobraz pogranicza*, „*Studia z Geografii Politycznej i Historycznej*” 2018, vol. 7, s. 25–70.
- Sobczyński M., *Krajobraz kulturowy, administracyjny i polityczny a region polityczny. Kilka uwag o istocie zjawisk*, „*Studia z Geografii Politycznej i Historycznej*” 2014, vol. 3, s. 49–70.
- Sobczyński M., *Studium morfologiczne łódzkich kamienic*, [w:] K. Krawiec-Złotkowska (red.), *Rzeczpospolita domów, t. 4: Domy miejskie*, Słupsk 2015, s. 471–500. „*Studia z Geografii Politycznej i Historycznej*” 2017, vol. 6.
- Szmydtowa Z., *Erazm z Rotterdamu a Kochanowski*, [w:] Z. Szmydtowa, *Poeci i poetyka*, Warszawa 1964, s. 68–100.
- Wichowa M., *Idea pogardy świata i nędzy człowieka w literaturze polskiego baroku*, [w:] A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz, A. Karpiński (red.), *Literatura polskiego baroku. W kregu idei*, Lublin 1995, s. 237–255.
- Ziomek J., *Pornografia i obscenium*, [w:] J. Ziomek, *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1980, s. 289–318.
- Złotkowska K., *Kościół w twórczości Wacława Potockiego*, [w:] Z. Abramowicz (red.), *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, Białystok 2003, s. 65–95.